



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Poniedziałek : 16 marca 2026

Iz 65, 17-21 (Biblia Tysiąclecia)

(17) Albowiem **oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię**; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą. (18) Przeciwnie, będzie radość i wesele na zawsze z tego, co Ja stworzę; bo oto Ja uczynię z Jerozolimy wesele i z jej ludu - radość. (19) Rozweselę się z Jerozolimy i rozraduję się z jej ludu. Już się nie usłyszysz w niej odgłosów płaczu ni krzyku narzekania. (20) Nie będzie już w niej niemowlęcia, mającego żyć tylko kilka dni, ani starca, który by nie dopełnił swych lat; bo najmłodszy umrze jako stuletni, a nie osiągnąć stu lat będzie znakiem kłątwy. (21) Zbudują domy i mieszkać w nich będą, zasadzą winnice i będą jedli z nich owoce.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W większości z nas słowo „nowy” budzi pewnego rodzaju ekscytację. Nowy rok, nowa praca, czy nowa znajomość budzą w nas nadzieję i radosne oczekiwania.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Izajasza Bóg obiecuje Izraelitom coś absolutnie nowego – **nowe stworzenie!**

Proroctwo Izajasza prawdopodobnie wzbudziło uczucia nadziei i radosnego oczekiwania w Izraelitach, którzy doświadczali wówczas głównie klęsk i zniszczenia. Prorok dał im nadzieję, że w końcu spotka ich coś lepszego niż obecne zmagania.

Jesteśmy mniej więcej w połowie Wielkiego Postu. Wielkopostne wyrzeczenia mają przynieść owoc w naszym życiu i otworzyć nas na to, by Bóg mógł uczynić w nas coś nowego.

Pomyśl dziś o tym, co nowego dzieje się w tobie i wokół ciebie.

- ❖ Może na modlitwie doświadczasz nowej, głębszej relacji z Panem.
- ❖ Może czujesz się bliżej Niego.
- ❖ Może pojawiają się w tobie nowe myśli – cieplejsze i bardziej miłosierne wobec innych – lub zaczynasz lepiej rozumieć Pismo Święte.
- ❖ Może zaczyna mocniej docierać do ciebie to, co Bóg ma ci do powiedzenia.
- ❖ Może dając jałmużnę nabierasz większego zaufania do Pana.

- ❖ Może jesteś bardziej ofiarny i przestajesz się bać, że zabraknie ci na twoje potrzeby, a może mniej martwisz się o finanse i o swoją przyszłość.
- ❖ Może żal za grzechy i sakrament pojednania dały ci nowe poczucie przebaczenia. Czujesz się lżejszy, uwolniony od ciężaru winy i wstydu.
- ❖ Może też widzisz w sobie większą gotowość do przebaczenia innym.

✚ Pamiętaj, że **Bóg w swoim Synu już uczynił cię „nowym stworzeniem”** (2 Kor 5,17).

Tak więc w tej drugiej połowie Wielkiego Postu szukaj z nadzieją tych „nowości”, jakie Pan sprawia w tobie.

- Uwierz, że wśród wszystkich wielkopostnych praktyk wzrasta w tobie Jego życie i kiełkują nowe rzeczy, których możesz nawet jeszcze nie dostrzegać.
- Złóż swoją nadzieję w Tym, który wciąż stwarza wszystko na nowo – nie wyłączając ciebie.

„Ojczy, pomóż mi odkryć nowe życie, które we mnie stwarzasz”.

Ps 30,2.4-6.11-13

J 4,43-54

(43) Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. (44) Jezus wprawdzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. (45) Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. (46) Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. (47) Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. (48) Jezus rzekł do niego: Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie. (49) Powiedział do Niego urzędnik królewski: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko. (50) Rzekł do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. (51) A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. (52) Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. (53) Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. **I uwierzył on sam i cała jego rodzina.** (54) Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Wtorek : 17 marca 2026

J 5, 1-16 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. (2) W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. (3) Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chrymym, sparaliżowanych, /którzy czekali na poruszenie się wody. (4) Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę/. (5) Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. (6) Gdy Jezus ujrział go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego:

Czy chcesz stać się zdrowym?

(7) Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną. (8) Rzekł do niego Jezus: Wstań, weź swoje łoże i chodź! (9) Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łoże i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. (10) Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: Dzisiaj jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża. (11) On im odpowiedział: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łoże i chodź. (12) Pytali go więc: Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź? (13) Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu. (14) Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło. (15) Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że **to Jezus go uzdrowił**. (16) I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W Biblii spotykamy ludzi cierpiących na różnego rodzaju dolegliwości, którzy przychodzą do Jezusa po uzdrowienie ze swoich chorób.

Ale gdzie są ludzie, którzy przychodzą do Jezusa po uzdrowienie ze swoich grzechów? To prawda, że choroby ciała potrafią bardzo nas przytłoczyć, ale Jezus chce uwalniać nas przede wszystkim od chorób duchowych, od przywiązania do grzechu i skłonności do schodzenia z Jego dróg.

**Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam kilka osób
potrzebujących wejścia na drogę uzdrowienia duchowego.**

Pierwszym z nich jest człowiek chorujący od trzydziestu ośmiu lat.

Kiedy Jezus pyta go, czy chce wyzdrowieć, ten zamiast odpowiedzieć wprost, zaczyna uskarżać się na swoją sytuację. Uzdrawiwszy go, Jezus mu mówi: „**Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło**” (J 5,14).

Te krótkie dialogi pokazują, że ów człowiek miał prawdopodobnie więcej problemów niż tylko zdrowotne. Może nawet, choć to niewiarygodne, nie zależało mu tak bardzo na tym, żeby zostać uzdrowionym. Przyzwyczał się do swojej choroby i powrót do zdrowia oznaczał dla niego zbyt wiele zmian. Na przykład konieczność zapracowania na własne utrzymanie. To mogło być dosyć przerażające po trzydziestu ośmiu latach leżenia i bezczynności.

Także przywódcy religijni występujący w tej historii potrzebowali uzdrowienia duchowego. Na widok uleczonego człowieka ogarnęła ich zazdrość i zamiast uznać cud, skoncentrowali się na zasadach dotyczących szabatu. Podejrzewając, że ich autorytet i tradycja mogą zostać zakwestionowane przez naukę Jezusa, oni także drżeli przez zmianą.

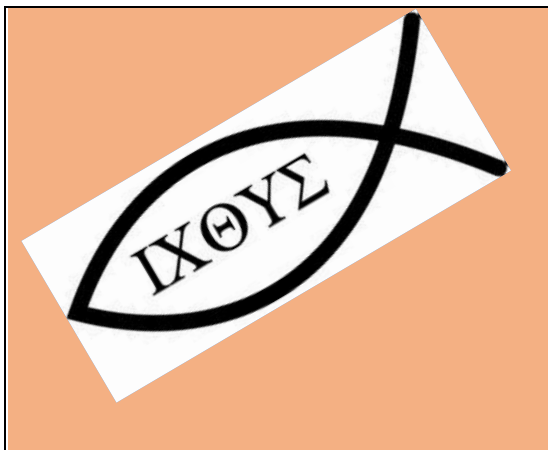
Jezus może w sposób cudowny uzdrowić nasze ciała, a może też tego nie zrobić. Na pewno jednak **chce uzdrawiać nasze dusze** – i potrzebuje do tego naszej stałej współpracy.

On wie, że życie w grzechu stało się dla nas w jakiś sposób wygodne, przywykliśmy do niego i trudno nam je porzucić. Obiecuje nam jednak większą radość, jeśli odrzucimy je, wstaniemy, weźmiemy swoje nosze i pójdziemy za Nim.

Chory człowiek z dzisiejszej Ewangelii nie był przygotowany na to, że Jezus go uzdrowi. My też nie zawsze jesteśmy na to przygotowani. Ale kiedy pojawia się szansa zmiany życia, nie próbuj jej odtrącać.

Nie bój się wpuścić Jezusa do swojej zagmatwanej sytuacji i przyjąć łaskę nawrócenia. Jezus zostanie z tobą i pomoże dokonać zmian, do których cię wzywa.

„Jezu, pomóż mi otworzyć się na uzdrowienie, którego chcesz dokonać w moim życiu”.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

18 marca 2026

Ps 145,8-9.13-14.17-18 (Biblia Tysiąclecia)

(8) **Pan jest łagodny i miłosierny**, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. (9) Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła. (10) Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje i święci Twoi niech Cię błogosławią! (11) Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę, (12) aby oznajmić synom ludzkim Twoją potęgę i wspaniałość chwały Twego królestwa. (13) Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków, Twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia. Pan jest wierny we wszystkich swych słowach i we wszystkich swoich dziełach święty. (14) Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich zgnębionych. (15) Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie. (16) Ty otwierasz swą rękę i wszystko, co żyje, nasycasz do woli. (17) Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. (18) Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

Medytacja z miesięcznika: „**Słowo** wśród nas”

Czy kiedykolwiek wydawało ci się, że Bóg o tobie zapomniał? Po latach wygnania Izraelici z pewnością mieli takie poczucie!

W dzisiejszym pierwszym czytaniu prorok Izajasz zapowiada wielkie łaski, jakie Bóg przygotował dla swego ludu. Ale nawet wobec tych obietnic lud woła: „Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał” (Iz 49,14).

Ale czy Bóg, który tak bardzo nas kocha, rzeczywiście mógłby o nas zapomnieć? Poszukajmy odpowiedzi, modląc się dzisiejszym psalmem responsoryjnym.

„**Pan jest łagodny i miłosierny**” (Ps 145,8).

Ojcze, stworzyłeś mnie z miłości. Nawet kiedy grzeszę, Ty nie jesteś na mnie zagniewany ani ze mnie nie rezygnujesz. Kiedy czuję się daleko od Ciebie, jak syn marnotrawny, Ty jesteś miłosiernym Ojcem, czekającym na mój powrót z otwartymi ramionami. Zawsze jesteś gotów przebaczyć mi każdy grzech.

„Pan jest dobry dla wszystkich” (Ps 145,9).

Ty znasz moje udręki i słabości, Panie, i współczujesz mi, jak współczuleś Izraelitom na wygnaniu. Twoje miłosierdzie nie zna granic! Otwórz mi oczy, abym zobaczył jak twoja dobroć i miłosierdzie przenikają wszystkie aspekty mojego życia.

„Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają” (Ps 145,14).

Moje potknięcia i upadki Cię nie zrażają. Twoje wszechogarniające miłosierdzie przyciąga mnie do Ciebie z powrotem. Obiecujesz mnie podnieść i prowadzić z powrotem do Ciebie (Iz 49,10). Może to zająć całe dni, a nawet lata, ale Ty pragniesz mojego powrotu tak samo, jak pragnąłeś powrotu Izraelitów z wygnania do ich ojczyzny.

„Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach” (Ps 145,17).

Panie, nie zawsze widzę, co czynisz i w jaki sposób. Czasami nie rozumiem, dlaczego sprawy układają się tak, a nie inaczej. Wierzę jednak, że Ty jesteś sprawiedliwy i wciąż działasz, pocieszając mnie, przebacząc mi grzechy i oświecając moje ciemności.

„Pan jest blisko tych wszystkich, co wzywają Go” (Ps 145,18).

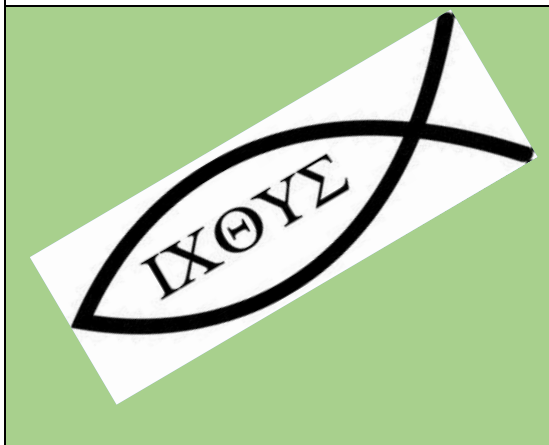
Ojcze, wiem, że jesteś blisko mnie, teraz i we wszystkich chwilach mojego życia. Pomóż mi wspominać Twoją dobroć i miłosierdzie zwłaszcza wtedy, gdy myślę, że o mnie zapomniałeś.

„Miłosierny Boże, pomóż mi trwać blisko Ciebie także w trudnych czasach!”

Iz 49,8-15

J 5,17-30: (17) Lecz Jezus im odpowiedział: Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam. (18) Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. (19) W odpowiedzi na to Jezus im mówił: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. (20) Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. (21) Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. (22) Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, (23) aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. (24) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. (25) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. (26) Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. (27) Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. (28) Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: (29) a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia. (30) Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :
19 marca 2026

Rz 4,13.16-18.22 (Biblia Tysiąclecia)

(13) Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary. (14) Jeżeli bowiem dziedzicami stają się ci, którzy się opierają na Prawie, to wiara straciła znaczenie, a obietnica pozostała bez skutku. (15) Prawo bowiem pociąga za sobą karzący gniew. Gdzie zaś nie ma Prawa, tam nie ma i przestępstwa. (16) I stąd to [dziedzictwo] zależy od wiary, by było z łaski i aby w ten sposób obietnica pozostała nienaruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla potomstwa opierającego się na Prawie, ale i dla tego, które ma wiarę Abrahama. On to jest ojcem nas wszystkich - (17) jak jest napisane: Uczyniłem cię ojcem wielu narodów - przed obliczem Boga. Jemu on uwierzył jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia. (18) **On to wbrew nadziei uwierzył nadziei**, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. (19) I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe - miał już prawie sto lat - i że obumarłe jest łono Sary. (20) I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu (21) i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. (22) Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość.

Medytacja z miesięcznika: „**Słowo wśród nas**”

Niezależnie od tego, jaki temat ma powieść czy film, istnieje jeden motyw, który zapewnia im sukces - kiedy bohater znajduje się w na pozór beznadziejnej sytuacji i może albo nad nią zatriumfować, albo zostać przez nią zniszczony.

Być może właśnie z tego powodu tak wielu ludzi kocha św. Józefa, którego uroczystość dzisiaj obchodzimy.

Przeżył on kilka na pozór beznadziejnych sytuacji i odniósł triumf nad każdą z nich. Przypomnijmy sobie, co się stało, gdy odkrył, że Maryja, która była mu już prawnie poślubiona, spodziewa się dziecka, które nie jest jego.

- Czy powinien Ją oddalić czy raczej przyjąć i wychować dziecko jak swoje własne?
- Jak na ten skandal zareagują sąsiedzi?

Józef wybrał trudniejszą drogę i przyjął Maryję do swego domu.

Pomyślmy też o wyczerpującej podróży do Betlejem z Maryją w ostatnim stadium ciąży lub o wydarzeniu, które miało miejsce na krótko po narodzinach Dziecięcia, kiedy to Herod posłał swoich ludzi, by zabili wszystkich małych chłopców w Betlejem, a Józef musiał uciekać z Maryją i Jezusem.

- Dokąd się udać?
- Jak wymknąć się żołnierzom?
- Czy w Egipcie znajdzie się dość pracy, by utrzymać rodzinę?

Niewątpliwie niemałym wyzwaniem było też wychowywanie Syna Bożego.

W każdej z tych sytuacji wszystko zdawało się przemawiać przeciwko Józefowi, ale on po prostu szedł dalej. Złożył swoją nadzieję w Panu i znalazł łaskę do wytrwania. Lub inaczej, wedle słów dzisiejszego pierwszego czytania, Józef, podobnie jak Abraham, „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 14,18).

I nigdy nie doznał zawodu.

Taka jest moc wiary - podtrzymuje nas ona i napelnia nadzieją, niezależnie od tego, co przeżywamy. Problemy finansowe, konflikty w rodzinie, uprzedzenia, przewlekłe choroby, zagrożenie życia - listę można ciągnąć w nieskończoność.

Wszyscy doświadczamy sytuacji - może nawet aktualnie - które wydają się nam beznadziejne. I wszystkich nas dotyka - może właśnie teraz - pokusa zniechęcenia.

Dziękujmy więc Bogu za tego ubogiego, cichego cieślę z Nazaretu!

Dziękujmy za jego świadectwo głębokiej ufności w Panu! Obyśmy wszyscy wstępowali w jego ślady i za jego wstawiennictwem znaleźli łaskę „**wierzenia nadziei wbrew nadziei**” .

„**Św. Józefie**, troskliwy Opiekunie Świętej Rodziny, ucz mnie niezachwianej nadziei!”

2 Sm 7,4-5a.12-14a.16

Ps 89,2-5.27.29

Mt 1,16.18-21.24a: (16) Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. (17) Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń. (18) Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. (19) Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. (20) Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. (21) Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. (22) A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: (23) Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami. (24) Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

lub

Łk 2,41-51a: (41) Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. (42) Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. (43) Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. (44) Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. (45) Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. (46) Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. (47) Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. (48) Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. (49) Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? (50) Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. (51) Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Piątek : 20 marca 2026

J 7,1-2.10.25-30 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić. (2) A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. (10) Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. (25) Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? (26) A oto jawnie przemawia i nic Mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? (27) Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest. (28) A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. (29)

Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał.

(30) Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Skąd jesteś? Ile już razy zadawano ci to pytanie?

W odpowiedzi podajemy zwykle nazwę miasta czy państwa, gdzie się urodziliśmy lub mieszkaliśmy przez większość życia. Miejsce to stało się częścią naszej tożsamości. Sposób mówienia, odżywiania się, nasze przyzwyczajenia i upodobania, nawet drużyny, którym kibicujemy – to wszystko jest uwarunkowane tym, skąd pochodzimy.

Mieszkańcy Jerozolimy wiedzieli, że Jezus pochodzi z Nazaretu w Galilei. Pewnie nawet miał tamtejszy akcent. I to właśnie stanowiło problem.

„Przecież my wiemy, skąd on pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest” (J 7,27) – mówili ludzie.

Owszem, jedno ze starotestamentalnych proroctw głosiło, że Mesjasz będzie pochodził z Betlejem, miasta Dawidowego (Mi 5,1). Ale z Galilei? Niemożliwe.

Jezus nie wypierał się swoich korzeni: **„Wiecie, skąd jestem” (J 7,28).**

Ale Jego korzenie sięgały o wiele głębiej niż Nazaret. Sięgały głębiej niż Jego więzy rodzinne. Jego tożsamość była zakorzeniona w synostwie Bożym.

Przyszedł od Ojca, który Go posłał. Była to oś, wokół której obracało się wszystko inne w Jego życiu – to, co myślał, mówił i czynił.

Urodziłeś się w konkretnej rodzinie, w konkretnym miejscu i czasie, i ma to znaczący wpływ na to, kim jesteś dzisiaj. Ale **twoja najgłębsza tożsamość pochodzi od Boga Ojca.**

On cię stworzył, a przez chrzest stałeś się Jego dzieckiem. I to właśnie powinno być osią twojego życia, wokół której krąży wszystko inne.

Głębokie zakorzenienie w tożsamości dziecka Bożego przemienia życie.

- ❖ Wpływa na to, jak gospodarujemy naszym czasem i energią.
- ❖ Skłania do modlitwy i przyjmowania sakramentów.
- ❖ Zmienia stosunek do innych ludzi i sposób, w jaki się do nich odnosimy.
- ❖ Czyni nas bardziej wrażliwymi na potrzeby biednych.
- ❖ A przede wszystkim nadaje naszemu życiu sens i cel – ponieważ tak jak Jezus jesteśmy posłani, aby głosić Dobrą Nowinę o miłosiernej miłości Boga.

Co za zaszczyt zostać nazwanym synem lub córką samego Boga!

„Ojcze, pomóż mi żyć zgodnie z tą tożsamością, która pochodzi od Ciebie”.

Mdr 2,1a.12-22 Ps 34,17-21.23



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Sobota :
21 marca 2026

J 7, 40-53 (Biblia Tysiąclecia)

(40) A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: Ten prawdziwie jest prorokiem. (41) Inni mówili: To jest Mesjasz. Ale - mówili drudzy - czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? (42) Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem? (43) I powstało w tłumie rozdwojenie z Jego powodu. (44) Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki. (45) Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: Czemuście Go nie pojмали? (46)

Strażnicy odpowiedzieli: **Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia.**

(47) Odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść? (48) Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? (49) A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty. (50) Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: (51) Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierv przesłucha, i zbada, co czyni? (52) Odpowiedzieli mu: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei. (53) I rozeszli się - każdy do swego domu.

Medytacja z miesięcznika: „**Słowo wśród nas**”

W dzisiejszej Ewangelii czytamy o sporym zamieszaniu.

Niektórzy sądzą, że Jezus jest prorokiem. Inni – nawet że jest Mesjaszem. Jeszcze inni słysząc, skąd pochodzi, wątpią, czy w ogóle może być kimkolwiek wyjątkowym. Są i tacy, którzy uważają, że powinien zostać aresztowany...

W końcu wszyscy się rozchodzą. Jest też pewna grupa ludzi, która pod wpływem słów Jezusa nie tyle czuje się dezorientowana, ile zmienia zaplanowane wcześniej działania. To strażnicy więzienni, wysłani przez faryzeuszy i kapłanów, aby pojmać Jezusa, teraz samowolnie rezygnują z aresztowania Go. Jaki jest powód ich przeciwstawienia się wydanym wprost poleceniom?

„**Nigdy jeszcze nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek**” (J 7,46) – wyjaśniają przełożonym.

W Jezusie i Jego sposobie mówienia było coś, co ich powstrzymało. Jego słowa znalazły drogę do ich serc, zaskoczyły ich i kazały inaczej myśleć o Panu, którego świątyni przyrzekli bronić. Wszyscy czasami czujemy się zdezorientowani.

- ❖ Pojawiają się w nas pytania związane z wiarą.
- ❖ Trudno nam przyjąć jakiś aspekt nauki Kościoła.
- ❖ Czytamy Pismo Święte i nie rozumiemy tego, co czytamy.
- ❖ A czasami w naszym życiu wydarza się coś – na przykład przedłużające się oczekiwanie, żaloba, cierpienie bliskiej osoby – czego nie potrafimy przyjąć.

Co więc mamy czynić?

Możemy się tu czegoś nauczyć od strażników świątynnych – **mamy słuchać Jezusa w Jego słowie.**

Słowo Boże ma moc. Doświadczamy tej mocy słuchając go z otwartym sercem.

W kościele każdy słyszy ten sam fragment, ale ci, którzy pragną Boga, usłyszą w nim słowo skierowane osobiście do siebie.

Podobnie będzie z tymi, którzy szukają prawdy, którzy znają pustkę serca pozbawionego Pana i są już zmęczeni życiem tylko dla siebie.

W każdej z tych sytuacji – i w nieskończenie wielu innych – Duch Święty szuka otwartych serc i w nie wchodzi. Daje im isierki Bożej miłości i zaprasza do dalszego podążania za nią.

Nie wiemy, jaki był dalszy los strażników, ale wiemy jedno – ich życie posłusznych wykonawców rozkazów tego dnia zmieniło się diametralnie i nigdy już nie było takie samo. Podobnie stanie się i z naszym.

„Przyjdź, Duchu Święty, i otwórz moje serce na słowo Boże”.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela

22 marca 2026

J 11, 1-45 (Biblia Tysiąclecia)

(1) **Był pewien chory, Łazarz z Betanii**, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. (2) Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. (3) Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. (4) Jezus usłyszawszy to rzekł:

Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. (5) A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. (6) Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. (7) Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. (8) Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz? (9) Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. (10) Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. (11) To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. (12) Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. (13) Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. (14) Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, (15) ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. (16) Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. (17) Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. (18) A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów (19) i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. (20) Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. (21) Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. (22) Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. (23) Rzekł do niej Jezus: **Brat twój zmartwychwstanie**. (24) Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. (25) Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. (26) Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? (27) Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. (28) Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel jest i woła cię.

(29) Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. (30) Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. (31) Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. (32) A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. (33) Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszedli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? (34) Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. (35) Jezus zapłakał. (36) A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! (37) Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? (38) A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. (39) Jezus rzekł: Usuńcie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. (40) Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. (41) Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. (42) Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. (43) To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: **Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!** (44) I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. (45) Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Z homilii papieża Franciszka (6 kwietnia 2014): Wszyscy mamy w sobie takie obszary, takie części serca, które nie są żywe, które są trochę martwe... Ale jeśli przywiążemy się do tych grobów i będziemy strzec ich w sobie, nie pozwalając, by nasze serca powstały na nowo do życia, ulegniemy zatwardziałości i nasza dusza zacznie się psuć, „cuchnąć”, jak powiedziała Marta, wydawać odór osoby przywiązanej do grzechu.

I ma to związek z Wielkim Postem. Ponieważ wszyscy (...) możemy usłyszeć to, co powiedział Jezus do Łazarza: „**Zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!»**” (J 11,43).



Zachęcam was dziś do zastanowienia się przez chwilę:

- **Gdzie jest martwa część mojej duszy?**
- **Gdzie jest mój grób?**
- **Jaka część mojego serca stała się zatwardziała przez przywiązanie do grzechu, tego czy innego?**

zgódźmy się na to, by Pan usunął ten kamień, aby zabrał kamień wstydu i powiedział do nas, jak kiedyś powiedział do Łazarza: „**Wyjdź!**”; aby cała nasza dusza została uzdrowiona, została wskrzeszona miłością Jezusa, mocą Jezusa. On ma moc nam przebaczyć. Wszyscy tego potrzebujemy! Każdy z nas. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale uważajmy, aby nie stać się grzesznikami zatwardziałymi.

Jesteśmy grzesznikami, ale On nam przebacza. Usłyszmy ten głos Jezusa, który mocą Boga woła do nas: „**Wyjdź!**”.

Wyjdź z tego grobu, który masz w sobie. Wyjdź.

Daję ci życie, daję ci szczęście, Błogosławię cię, pragnę cię dla siebie.

Oby Pan dziś, w tę niedzielę, która mówi tak wiele o zmartwychwstaniu, dał nam wszystkim łaskę powstania z naszych grzechów, wyjścia z naszych grobów na głos Jezusa, który wzywa nas do wyjścia i do pójścia za Nim.

„Jezu, słyszę Twój głos. Pomóż mi powstać z moich grzechów”.

Ez 37,12-14 Ps 130,1-8 Rz 8,8-11